

Czas na eurowojsko?

20 grudnia 2013

Europa się integruje a wraz z nią coraz poważniej rozważa się pomysł stworzenia wspólnych europejskich sił zbrojnych. Czy w wyniku tych działań UE przestanie być „militarnym robakiem”?

Europejskie siły zbrojne to pomysł, który kołacze się w głowach unijnych polityków od ponad dwudziestu lat. Jeszcze w 1991 roku Mark Eyskens (ówczesny belgijski minister spraw zagranicznych) zauważył, że Europa jest gospodarczym gigantem, politycznym karłem i militarnym robakiem. Chociaż od tej wypowiedzi minęło już sporo czasu, to jednak ostatnie wydarzenia na świecie pokazały, że Unia Europejska wciąż pozostaje zupełnie bezradna w sprawach prowadzenia swojej polityki zbrojnej.

Widać to było wyraźnie podczas konfliktu w Libii kiedy społeczność międzynarodowa podjęła decyzję o interwencji, ale Unia Europejska nie była w stanie podjąć jakichkolwiek skoordynowanych decyzji. Ostatecznie więc do interwencji doszło, ale pod auspicjami ONZ i NATO, któremu przewodniczyły Stany Zjednoczone a pomocy udzieliły poszczególne państwa europejskie (przede wszystkim Francja). Ten brak jednomyślności chyba najlepiej z resztą pokazuje co i co będzie głównym problemem UE w najbliższym czasie. Jednym z głównych zadań jest sprawienie by polityka militarna miała odrębny charakter od struktur natowskich a co za tym idzie była niezależna od powiązań z USA.

Wygląda również na to, że pierwsze kroki zostały już w tym celu poczynione – rozwijana jest współpraca między europejskimi państwami pragnącymi skoordynować ze sobą działania zbrojne (jak np. w przypadku wspólnych manewrów belgijsko-holenderskich), zaś jesienią w Brukseli przedstawiono propozycję stworzenia wspólnych grup bojowych mających rozwijać współpracę między państwami, jednym z

głównych inicjatorów tej strategii jest Litwa, która w Unii Europejskiej widzi oparcie przeciwko ekspansywnej polityce Rosji.

Autor: Victor Orwellsky

Źródło: [Kod Władzy](#)